Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 3. Radom, Niedziela 9 Lutego 1929 r. Rok III. Cena 15 groszy.

HASŁO

Dwutygodnik, Organ ucha Chrześcijańsko-Społecznego
Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.
Telefon Nr. 414.
Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesyłane są na rachunek HASŁA.
Prenumerata rocznie 4 zł.
„ półrocznie 2 zł.

4000 : 400

Po wyborach do Kasy Chorych w Radomiu *Życie Robotnicze* jak to było do przewidzenia wydało niezwykle bombastyczny artykuł, głosząc światu i miastu wielkie zwycięstwo Radomskiego K. K. S. (czytaj daw. P.P.S.). W artykule tym dostało się także i chadekom, którzy otrzymali niespełna 400 głosów w stosunku do 4000 oddanych na listę socjalistyczną.

Ton artykułu niezwykle protekcyjny i pobłażliwy. „Ot widzicie, jaka to nasza potęga, ilu to nas jest, co my znaczymy, a wy biedaki — aż nam was żal". Chodźcie do nas, to się tam dla was coś znajdzie w magistracie, lub kasie chorych.

Tymczasem tryumf ten okazał się zbyt pozorny.

Na 13.000 ubezpieczonych oddało na P. P. S. głosów 4000, 2000 zaś przeciwko, 7000 zaś nic nie powiedzieli.

Jest to tajemniczy sfinks, który nie wiadomo co jeszcze może.

A wtedy może poprosimy o protekcję — a może nie...

W dalszym elaboracie sławetnego artykułu zarzuca autor chadekom, że do wyborów szli pod hasłem „Chrystusa". I o ten temat warto i należy zmierzyć kopję z towarzyszami.

Co to jest hasło „Oddać naród Chrystusowi?" Społeczeństwo nasze nie zdaje sobie sprawy. Uważają, że Chrystus powinien tylko cicho mieszkać w maleńkiem tabernaculum w kościele, i tam słuchać i pocieszać tych, którzy doń ze swem strapieniem przychodzą. O tem, że Chrystus ma rządzić i królować w całem życiu społecznem, publicznem i prywatnem, że ma być drogowskazem i ideałem we wszystkich naszych poczynaniach — nikt nie chce słyszeć!

A tymczasem w narodach dwa światy, duże potęgi występują na wielki bój.

Jeden świat głosi zasadę zeświedczenia życia, drugi zaś —uchrześcijanienie życia.

Twórcami pierwszej zasady są—socjalizm i masonizm,—drugiej Kościół Katolicki.

I co jest smutne, że synowie Kościoła uważający się nawet za wiernych Jego wyznawców, często nie rozumią, że narodami, społeczeństwami winny rządzić też nieśmiertelne zasady Chrystusowego Kościoła i dają chętnie ucho złym posiewom przewrotnego laicyzmu. A tymczasem w pracy swej ustawać nie mamy zamiaru, choć się to może nie podobać „nawet nie wierzącym" jak to pisze „Życie Robotnicze". Na jednym wiecu w Chełmie piszący niniejszy artykuł miał przemówienie na temat właśnie wprowadzenia w życie społeczne zasad Chrystusowych, a wtedy inne zapanują wśród ludzi warunki bytu. W odpowiedzi na to, obecny na sali jakiś redaktor z Lublina, jak się później okazało członek już nie PPS., ale Nar. Demokr. gwałtownie napadł na prelegenta: — „Co pan chce, wołał, wprowadzić Chrystusa do magistratu, do kasy chorych, do sejmu,—ależ tam nie ma miejsca na miłość, na zgodę— tam jest walka, nienawiść, oko za oko,—ząb za ząb, nam nie trzeba Chrystusa za nogi sprowadzać do magistratu, tam trzeba iść z pięścią" i w podobny sposób prowadził swoje przemówienie!

Jeśli podobnie przemawiał członek, bądź co bądź katolickiego stronnictwa —to nic dziwnego, że socjaliści, którzy są pionierami walki z chrystjanizmem, nie chcą mieć Chrystusa ani w magistracie, ani w kasie chorych, bo go nie mają w sercu,

Tymbardziej dlatego czujnymi nam trzeba być by nie poddać się pozornie słusznym, a w rzeczywistości obłudnym słowom zwolenników zmaterjalizowania światopoglądu narodowego. Do jakiej obłudy może posunąć się wyrafinowany cynizm, to niech służy fakt, że w artykule omawianym, autor często posługuje się cytatami z Pisma św.

Pisząc o naszych hasłach powołuje się na słowa św. Pawła Apostoła, że choćbyście mieli wiarę, która góry przenosi, a miłości mieć nie będziecie — jesteście jako cymbał brzmiący i jako miedź brzękająca.

Zgoda!—Ale gdzie kto na świecie słyszał z ust socjalisty słowo —miłość—gdzie kto na świecie czytał w jakimkolwiek piśmie socjalistycznym wyraz— miłość i gdzie kto widział na świecie u socjalisty uczynki płynące z miłości. A jeśli już Panowie tak gorąco studjujecie Pismo św.—to przeczytajcie tam i takie zdanie:

„Błogosławieni pokój czyniący, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was i wszystko czynić złe, kłamiąc dla mnie,— albowiem oni będą nazwani Synami Bożemi!"

W odpowiedzi na słowa waszego hymnu: „Zemsty grom, ludu gniew i sędziowania", niech z piersi naszej popłynie przemożna pieśń:

— My chcemy Boga w sądzie, szkole, w magistratach, kasach w sejmie i rządzie! *E. S.*

Socjalizm wrogiem katolicyzmu.

Wystąpienie posłów lewicowych w komisji budżetowej przeciw konkordatowi łącznie ze skreśleniem sumy 40,000 zł., przeznaczonej dla Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, są nowym dowodem wrogiego stosunku naszego radykalizmu i socjalizmu do religji. Nie mogą się socjaliści tłomaczyć względami oszczędnościowemi, bo przecież w budżecie wynoszącym 2 i 3/4 miljarda, suma 40,000 zł. jest śmiesznie małym ułamkiem. Zresztą lewica nie waha się podwyższać budżetu o dziesiątki miljonów,

gdy chodzi o radykalne reformy. Nie żąda też oszczędności w tych instytucjach opieki społecznej, w których usadowili się socjaliści i wypłacają grube pensje swym „działaczom.

O tem stanowisku posłów socjalistycznych, powinni się dowiedzieć wszyscy obywatele, ci zwłaszcza, którzy w marcu ub. roku głosowali na listę P. P. S., wierząc dobrodusznie zapewnieniom jej agitatorów, że socjalizm nie walczy z religją. Gdyby nie głosy tych obałamuconych katolików, nie byłoby w Sejmie sześćdziesięciu posłów socjalistycznych. Niestety, wciąż jeszcze nie brak katolików naiwnych, łatwowiernych, nie rozumiejących istotnych celów socjalizmu.

Hasło „religja jest rzeczą prywatną", wysunęli socjaliści ze względu na masy ludowe, przywiązane do religji. Przywódcy jednak partyj socjalistycznych nie ukrywają swych wrogich uczuć dla Kościoła. Twórca socjalizmu, Karol Marks, oświadczył raz otwarcie, że „socjalizm dąży do uwolnienia sumień robotników od upioru religji". Inny teoretyk socjalizmu, Fryd Engels napisał: „Wypowiedzieliśmy raz na zawsze walkę także i religji i religijnym wyobrażeniom i mało troszczymy się o to, czy nas ateistami, czy jeszcze inaczej nazywają". A Bebel oświadczył w parlamencie niemieckim: „W zakresie religijnym jesteśmy ateuszami i wraz z Heinem pozostawiamy niebo aniołom i wróblom".

Zdawałoby się, że w ciągu tych kilkudziesięciu lat, które nas dzielą od narodzin socjalizmu, zmieni on swój stosunek do religji tak, jak powoli pod naporem życia porzucił swój pierwotny pogląd na państwo i kapitał. Atoli tych zmian nie widać. Są coprawda socjaliści, których długoletnia obserwacja życia przekonała, że bez religji żadne społeczeństwo istnieć nie może. Są i w Polsce tacy politycy socjalistyczni, którzy oddają swe dzieci do szkół wybitnie katolickich, nieraz nawet klasztornych. Nie życzą sobie, by ich dzieci były wychowane w duchu moralności „świeckiej", o którą walczy socjalizm.

Ci jednak, którzy kierują partjami socjalistycznemi, we wszystkich prawie krajach zwalczają religję. Austrjacka socjal demokracja, prowadzi wśród robotników żywą akcję za występowaniem z Kościoła. Wszelkim świętom i obrzędom katolickim przeciwstawiają własne, socjalistyczne.

Są i tacy, którzy szczerze myślą o pogodzeniu socjalizmu z chrześcijaństwem. Ale odrzucają tyle dogmatów, że ich światopogląd wcale nie zasługuje na miano religji. W Niemczech istnieje „Związek religijnych socjalistów", popierany przez niektórych pastorów protestanckich. W lecie ub. roku związek ten usiłował na zjeździe w Mannheimie ustalić swój program. Proponowano tam, by warunkiem należenia do związku była wiara przynajmniej w Boga. I otóż nawet ta propozycja nie utrzymała się! Nawet materjaliści, odrzucający ideę Boga, mogą należeć do tego rzekomo „religijnego" związku.

W styczniu bież. roku zaczął w Kolonji wychodzić miesięcznik „Das Rote Blatt der katholischen Sozialisten". (Czerwone pismo katolickich socjalistów). Pismo to poparli najwybitniejsi socjaliści niemieccy z kanclerzem, Müllerem na czele. Ale i w tem piśmie daremnieby się szukało prób pogodzenia socjalizmu z dogmatami katolickiemi. A obawiać się należy, że cała ta akcja będzie zmierzać głównie do odciągnięcia katolickich robotników od organizacji chrześcijańskich-społecznych. Dla zdobycia większej ilości głosów gotowi socjaliści zmieniać swą taktykę. Gdy są silni, ukazują swe właściwe oblicze. Dla katolików ostrzeżeniem powinna być Rosja. Okrutne prześladowanie religji w tym kraju trzeba mieć zawsze w pamięci. Jest ono dziełem komunizmu, ale ten komunizm wypłynął z tych samych źródeł, co socjalizm. Państwo bolszewickie nazywa się urzędowo Związkiem Socjalistycznych Sowieckich Republik (Z. S. S. R.). A programowa odezwa Marksa, która się stała fundamentem ideologji socjalistycznej nazywa się „Manifest Komunistyczny". To pomieszanie tych przymiotników, „socjalistyczny" i „komunistyczny", nie jest przypadkiem. Jest niezbitym dowodem pokrewieństwa socjalizmu z komunizmem. Socjalizm innemi zdąża drogami, ale też jest groźnym wrogiem religji, a szczególnie katolicyzmu.



ś. p.

WŁADYSŁAW GOŁASZEWSKI.

W zeszłym miesiącu zmarł w Drzewicy Władysław Gołaszewski, nasz długoletni sympatyk, a ostatnio gorliwy działacz i kierownik chrześcijańskich związków zawodowych w Drzewicy. W związkach W. Gołaszewski pracował, jako prezes i on z innemi był inicjatorem założenia Związku Chrześcijańskiego.

Wład Gołaszewski pracował w drzewickiej fabryce w charakterze oficjalisty przez lat 34. W r. 1905, kiedy P. P. S. bezkonkurencyjnie zawładnęła ruchem robotniczym, kiedy niemal wszyscy pracownicy wbrew nieraz przekonaniom, pod groźbą terroru zaciągali się pod czerwone sztandary, ś. p. Wł. Gołaszewski do P. P. S. należeć nie chciał. Za tą niesubordynację towarzysze postanowili usunąć go z fabryki, wymuszając na właścicielu, by W. Gołaszewskiego, jako pracownika z fabryki wyrzucił. Właściciel jednak ceniąc W. Gołaszewskiego jako zacnego pracownika i człowieka, temu nie ludzkiemu żądaniu się sprzeciwił.

Ś. p. Wł. Gołaszewski do ostatniej chwili gorliwie oddawał się organizacji, ruchem chrześcijańskim się interesował i szczerze w tym ruchu pracował. Zmarł na zapalenie płuc. Żył lat 60. Pozostawił żonę i córkę.

Redakcja.

Wynaradawianie polskiego życia gospodarczego.

W prasie pojawiają się często wiadomości o przechodzeniu polskich przedsiębiorstw, fabryk i lasów w ręce kapitału zagranicznego. Podnoszą się alarmy z powodu dobrowolnego wywłaszczania posiadłości polskich na korzyść obcych, żydów i. t. d. Dużą część winy ponosi tu przemysł polski, który często dobrowolnie wyzbywa się przedsiębiorstw, by najłatwiejszą drogą uzyskać większe dochody, pozbyć się ryzyka i zdać obcym akcjonarjuszom ciężar prowadzenia zakładów przez odstąpienie im większych części pakietów akcyj. Przykładem tego była podana niedawno w prasie warszawskiej wiadomość o sprzedaży jedynej w Polsce fabryki cykorji „Gleba"

Z drugiej strony wynaradawianiu naszego życia gospodarczego sprzyja polityka rządu, polegająca na tem, że dla przyciągnięcia kapitału zagranicznego udziela mu się specjalnych ulg i przywilejów. Znamiennym przykładem są ustawy wydane dla popierania przemysłu cynkowego, a mające na celu umożliwienie wejścia grupie Harrimana do Polski.

Dnia 30 kwietnia 1926 r. ukazała się ustawa upoważniająca do częściowego lub zupełnego uwolnienia od zapłaty nieuiszczonej reszty podatku majątkowego, zwrotu uiszczonego cła przywozowego od rudy cynkowej i ołowianej względem cła wywozowego od cynku, ołowiu i jego fabrykatu, o ile cło takie w przyszłości byłoby wprowadzane do przedsiębiorstw przemysłu cynkowego, o ile od przyznania tych ulg uzależnione są nowe inwestycje kapitału zagrasicznego.

Z brzmienia ustawy wynika więc, że od tych ulg nie będą zwolnione przedsięciorstwa, w których inwestycyj dokona kapitał krajowy. Istotnie, gdy szereg innych przedsiębiorstw cynkowych zaczął się zwracać do ministra skarbu o przyznanie ulg na mocy tej ustawy, to ministerstwo skarbu przyznało powyższe ulgi tylko jeszcze jednemu przedsiębiorstwu, a chcąc się zabezpieczyć przed dalszemi podaniami o przyznanie ulg, wydało nową ustawę z dnia 6 marca 1828 r., uchylającą poprzednią ustawę z dnia 30 kwietnia 1928 r. z tem, że prawa już nabyte przez przedsiębiorstwa przemysłu cynkowego, na podstawie poprzedniej ustawy, zachowują nadal swoją moc.

Cóż to wszystko oznacza? Okazuje się, że wydano w Polsce ustawę w tym celu, aby stworzyć dogodne warunki dla wejścia do Polski amerykańskiej grupie Harrimana, a po przyznaniu jej ulg przewidzianych przez ustawę, uchylono ją z tem, że grupa Harrimana zachowała prawa nabyte na mocy uchylonej ustawy. Jest to wyłączenie z pod działania obowiązującego ustawodawstwa jednego przedsiębiorstwa przemysłowego, postawienie go w lepszych warunkach, niż innych przedsiębiorstw pracujących w Polsce.

Podobne przywileje dla obcych spotykają się jedynie w państwach wschodnich, gdzie cudzoziemcy korzystają z praw, jakich nie mają krajowcy.

Z ZIEMI SANDOMIERSKO-RADOMSKIEJ.

Rozłam w P. P S. w Radomiu.

Zorganizowanie się w Radomiu Frakcji Rewolucyjnej.

W środę, późnym wieczorem dowiedzieliśmy się o rozłamie, jaki nastąpił w łonie Polskiej Partji Socjalistycznej na terenie Radomia.

W jednem z mieszkań prywatnych przy ulicy Piłsudskiego, odbyło się poufne zebranie organizacyjne tworzącej się na terenie Radomia P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej.

W zebraniu tem wzięli udział: kilku czynnych i znanych w Radomiu działaczy P.P.S., oraz od paru dni bawiący w Radomiu, przedstawiciel Centrali Frakcji w Warszawie p. Jur Gorzechowski.

Po krótkich naradach postanowiono utworzyć w Radomiu Frakcję i na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej, jakie ma się odbyć w czwartek publicznie to zademonstrować.

Z pośród socjalistycznych radnych miejskich do Frakcji przystąpiło dotąd 5 radnych.

Również i wielu wybitnych działaczy socjalistycznych zgłosiło swój akces do frakcji.

Zebranie ogólne członków Chrz. Zw. Robotników Niefachowych.

Dnia 27 stycznia r. b. w wypełnionej sali przy ulicy Trawnej 3, odbyło się zebranie członków Chrz. Zw. Robotników Niefachowych. Sprawozdanie roczne i sprawy organizacyjne referował Sekretarz Okr. Chrześc. Zw. Zaw. kol. Musiałek. W sprawozdaniu podkreślono wzmożenie ruchu organizacyjnego, czego dowodem zwiększona liczba członków czynnych i zwiększone wpływy ze składek członkowskich.

Do Zarządu wybrano: kol. Piotra Motykę na prezesa, Stanika Stanisława—sekretarza, Kowalczyka Stanisława—vice-prezesa, Czubaka Adama—zastępcę sekretarza i Korczaka Piotra—członka Zarządu.

Do Rady Chrześc. Związków Zawodowych, jako przedstawiciela Związku Robotników Niefachowych delegowano—prezesa kol. Piotra Motykę i na zastępcę kol. Piotra Korczaka.

Po sprawozdaniu kasowem z Kasy Pogrzebowej, która jak widać ze sprawozdania dobrze się rozwija — zebranie zakończono.

Z Drzewicy.

Dnia 22 stycznia r. b. odbyło się zebranie ogólne członków Chrześc. Zw. Zaw. Metalowców, na którem sprawy organizacyjne referował przybyły z Radomia Sekretarz Okręgowy kol. Musiałek.

Na zebraniu omawiano również sprawę zatargu z Zarządem Kasy Chorych pow. opoczyńskiego.

Postanowiono nie ustępować od słusznych i sprawiedliwych żądań, należnych członkom Kasy Chorych na podstawie ustawy.

Filja Drzewicka Kasy Chorych nie może być w dalszym ciągu traktowana przez Zarząd Kasy po macoszemu.

Na temże zebraniu wybrano Zarząd Związku i Komisję Rewizyjną.

Na czele Zarządu postawiono kol.: F. Łęgosza, W. Gąsiorowskiego i Pożyckiego.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono zebranie.

Jak to tam jest w tej Drzewicy?

W jednym z numerów „Hasła“ pisaliśmy o stosunkach, panujących w Kasie Chorych w Drzewicy (pow. Opoczyńskiego) omawiając jednocześnie trudności z jakiemi miejscowy lekarz Dr. Seidner musi walczyć. Konsekwencją działalności D-ra Seidnera było zwolnienie go ze stanowiska lekarza Kasy i napastliwy artykuł na „Hasło“, napisany przez Stasiaka, urzędnika Kasy Chorych w Drzewicy. Mieliśmy zamiar uprzednio rzeczowo odpowiedzieć na wszystkie zarzuty czynione przez p. Stasiaka D-rowi Seidnerowi, lecz w tym czasie uderzyła nas charakterystyczna korespondencja w jednem z miejscowych pism—opisująca jakiś bal w Opocznie.

Otóż poza różnemi orgjami, jakie się na owym rzekomo balu odbywały, tak że wszystkie niewiasty zeń pouciekały—sławetny ów p. Stasiak spity do nieprzytomności, zachował się tak, że w końcu pobitego i pijanego—policja musiała zabrać do kozy na przechowanie.

Czyż warto więc na oszczerstwa tego rodzaju osobnika wogóle odpowiadać?

Redakcja.

Oszczędnościowa Kasa Koleżeńska w Marywilu.

Kasa została założona z inicjatywy Okręgowego Związku. Opiera się na własnym statucie, członków liczy 32. Działalność swą rozpoczęła 1 maja 1928 r.

Od 1 maja do 31 grudnia udzielono pożyczek 39, na ogólną sumę 1589 złotych. Wkładów wpłynęło 885 złotych., wpisowego 12 złotych., procentów od udzielonych pożyczek 67 złotych.

Tą drogą Zarząd podaje obrót w kasie do wiadomości członkom i jednocześnie prosi o uregulowanie zaległych składek.

Ant. Włodarczyk.

Z ruchu Chrześcijańskiego.

Warszawa. Dnia 3 lutego w sali na Kredytowej 14, odbyło się olbrzymie zebranie członków Stow. Rob. Chrześc. i Chrześcijańskich Związków Zawodowych, na którem przemawiali—pos. W. Bitner, sen. ks. Albrecht i radny Spasiński. Mówcy stwierdzili, że w Polsce coraz jawniej rozpoczynają się napaści na Kościół katolicki w Polsce. Walka rozpoczyna się z zasadami i dogmatami katolickiemi, co w skutkach będzie musiało doprowadzić do walk religijnych. Walki takie rozbijają jedność narodu, a godząc w uczucia, wyrządzają szkody niepowetowane. Zgromadzeni zakładają protest przeciwko napaściom na wiarę świętą, Kościół i jego instytucje i żądają od swoich posłów, aby odpowiednio przeciwdziałali przeciwko tego rodzaju zakusom.

Włocławek. W zeszłą niedzielę we Włocławku w sali kina „Oaza“, odbyło się wielkie zebranie katolickie, na które w przeważającej większości przybyli pracownicy. Obszerny referat w obronie zasad katolickich wygłosił poseł Fr. Zieliński. Poseł Gdyk zreferował ataki lewicy na Kościół katolicki i jego zasady, wzywając katolickie społeczeństwo do wypowiedzenia się przeciwko wyrywaniu z dusz wiary i moralności. Zebrani uchwalili jednomyślnie szereg rezolucyj, w których protestują przeciwko zamachom, jakie zblokowana lewica Sejmu i Senatu ujawniła w swych wnioskach stawianych przeciwko religji w szkole i nierozerwalności małżeństwa.

Andrychów. Wybory do Kasy Chorych w Andrychowie przyniosły zwycięstwo liście chrześcijańsko-społecznej. Do Zarządu weszło 4-ch członków z grupy robotniczej chrześcijańskiej. Przewodnictwo Rady Kasy zdobył pracodawca, bo padły na niego głosy grupy pracodawców i wszystkie głosy socjalistyczne. Towarzysze mając do wyboru między robotnikiem chrześcijańskim, wypróbowanym działaczem, a kandydatem „kapitalistów“, rzucili swe głosy na przedstawiciela pracodawców, a więc „kapitału“. Cyniczna obłuda, bo co innego się w hasłach wykrzykuje, a co innego czyni.

Przypomnienie dla rzemieślników.

Do zgłoszenia prowadzenia rzemiosła są zobowiązani wszyscy rzemieślnicy bez względu na to, czy rozpoczęli samoistne prowadzenie rzemiosła przed wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7-go czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. Ust. R. P. Nr. 53, poz. 468), t. zn. przed dniem 16 grudnia 1927 r., czy też po tym dniu.

W zgłoszeniu należy podać: 1) imię i nazwisko, wiek, przynależność państwową i miejsce zamieszkania, 2) rodzaj rzemiosła, 3) miejsce prowadzenia (siedziba, lokal), 4) firmę oraz 5) zgodnie z ust. 4 art. 198 prawa przemysłowego zaświadczenie urzędu gminnego (magistratu) stwierdzające, że rozpoczęcie samoistnego prowadzenia rzemiosła nastąpiło przed dniem 16 grudnia 1927 roku (data i rok) i świadectwo przemysłowe za rok 1927, względnie dowód zawodowego uzdolnienia do samoistnego prowadzenia danego rzemiosła lub zwolnienie od dowodu uzdolnienia na zasadzie art. 146 prawa przemysłowego.

Bliższych wyjaśnień udzielą Panowie Starostowie, względnie wyznaczeni przez Nich urzędnicy.

Winni niezgłoszenia w powyżej oznaczonym terminie prowadzenia rzemiosła będą na zasadzie art. 126 prawa przemysłowego karani w drodze administracyjnej grzywną do 1.000 zł. lub aresztem do 14 dni.

Dzień jako ostateczny termin zgłoszenia, właściwemu terytorjalnie Staroście, samoistnie wykonywanego rzemiosła jest dzień 20 lutego 1929 r.

Z KRAJU.

Warszawa. Klub poselski jedynki zgłosił projekt poprawionej konstytucji. Projekt ten przewiduje wybór prezydenta w drodze plebiscytu. Prezydent wybierany jest na lat 7 przez powszechne głosowanie z pomiędzy dwuch kandydatów.

Jednego przedstawia Sejm i Senat, a drugiego wskazuje ustępujący prezydent. Projekt ten daje prezydentom ogromną władzę. Czyni prezydenta zwierzchnikiem sił zbrojnych, następnie prezydent zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami i za swe czynności urzędowe nie jest odpowiedzialny przed nikim.

Prawo wyboru prezydenta ma każdy obywatel bez różnicy płci po ukończeniu 24 lat życia. W razie śmierci prezydenta lub ustąpienia, zastępuje go prezes rady ministrów. Prezydent zwołuje Sejm i Senat i zamyka, może rozwiązać Sejm przed upływem kadencji. Prezydent powołuje i mianuje premjera ministrów oraz obsadza urzędy zastrzeżone przez niego. Mianuje sędziów, posiada prawo **łaski.**

Sejm składać się będzie z 440 posłów wybieralnych na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego. Prawo głosowania posiada każdy obywatel po ukończeniu 24 lat, prawo wybieralności po ukończeniu 30 lat.

Senat będzie liczył 150 senatorów. Z tych 100 wybierani będą przez powszechne głosowanie, a 50 zamianuje sam prezydent.

Jeżeli Sejm absolutną większością zarząda ustąpienia rządu lub choćby tylko ministra, prezydent będzie miał prawo odwołać rząd, lub rozwiązać Sejm.

Studzieniec pod Skierniewicami. W Studzieńcu mieści się zakład poprawczy dla małoletnich przestępców—chłopców. Zakładem kierował cały szereg wychowawców na czele z dyrektorem. Zakład ten utrzymywany jest przez Warszawskie Towarzystwo Patronatu nad nieletniemi. Już od 1926 r. zaczęły się pojawiać wiadomości o kierownikach zakładem, którym początkowo trudno było dać wiarę. Ostatnio opinja publiczna do głębi została poruszona wiadomościami, jakie kryły się za murami zakładu w Studzieńcu. Przeprowadzone przez urząd prokuratorski dochodzenia dało tyle obfitego materjału o już nie ludzkiem, ale wprost zwierzęcem traktowaniu wy-

chowanków, że w następstwie dokonanego śledztwa—wychowawcy z dyrektorem na czele znaleźli się na ławie oskarżonych. Czeka ich zasłużona zapłata.

Poznań. W poniedziałek na linji kolejowej Kraków—Poznań, między stacjami Janiną i Jaworznem nastąpiło zderzenie się pociągów pośpiesznego, zdążającego z Krakowa do Poznania a pociągiem osobowym idącym z Ostrowia do Katowic. Zderzenie było tak silne, że obie lokomotywy rozbiły się doszczętnie i kilkanaście wagonów spadło z nasypu. Ofiarą katastrofy padło 12 osób, odnosząc bardzo ciężkie rany.

Zgierz. W przędzalni Brodacza w Zgierzu wybuchł gwałtowny pożar. Fabryka spłonęła doszczętnie, a pastwą ognia padły magazyny, całe urządzenie, zapasy surowca i gotowych towarów. Straty przekraczają sto tysięcy złotych. Pożar pozbawił pracy 300 robotników.

Górny Śląsk. Według ostatnich wiadomości, na terenie województwa śląskiego liczba bezrobotnych znacznie się zwiększyła i dziś sięga 27.525 osób.

Kielce. Z inicjatywy wojewody kieleckiego został powołany Komitet, na czele którego stanął p. Wojewoda. Komitet zajmie się urządzeniem specjalnego obchodu dnia 12 lutego dla uczczenia 50 letniej pracy kapłańskiej Ojca św. Piusa XI.

NASZ KŁÓTLIWY SĄSIAD.

(Współczesne państwo litewskie).

Woldemaras jest obecnie jednym z polityków, o których świat często słyszy i mówi. Państwo jednak, w imieniu którego tak wytrwale procesuje się z Polską, mało jest znane nawet w naszym kraju. Warto się jednak temu małemu sąsiadowi przypatrzeć.

Według urzędowych obliczeń kowieńskich Litwa liczy 55.658 km² powierzchni. Jest więc dwa razy większa niż np. województwo wileńskie, które ma około 28 tysięcy kilometrów kwadratowych obszaru. Ludność Litwy oblicza się na 2.300.000 głów. Litwa należy więc do najmniejszych państw europejskich. Gęstość zaludnienia wynosi 40 głów na kilometr kwadratowy, a w Polsce przeszło 70.

Ziemia jest dość ubogą. Nie kryje wielkich skarbów mineralnych. To też przemysł jest słabo rozwinięty. Cztery piąte ludności zajmuje się rolnictwem. Lasy, pokrywające niegdyś większą część kraju i opiewane przez naszych poetów, zostały skutkiem wojny i lekkomyślnej gospodarki Litwinów mocno przetrzebione. Dziś zajmują tylko 14 proc. powierzchni.

Litwini tworzą według spisu litewskiego przeszło 80 procent ludności. W rzeczywistości jednak jest ich mniej, a zato mniejszości narodowe są liczniejsze niż wykazują oficjalne statystyki rządu kowieńskiego. W szczególności Polaków wykazał spis litewski w r. 1923 niewiele ponad 3 procent, ale w tymże roku przy wyborach do sejmu kowieńskiego głosów polskich było prawie 10 procent. Na tej podstawie Wład. Wielhorski, autor cennej książki o „Litwie etnograficznej" przypuszcza, że Polacy stanowią więcej niż 10 procent ludności republiki litewskiej. Silną mniejszością są też żydzi (około 9 procent), dalej Niamcy, których według litewskiej statystyki jest przeszło 4 procent. Jest też trochę Rosjan, Łotyszów, Białorusinów i t. p.

Pod względem religijnym katolicy są w przygniatającej większości. Protestanci mają bezwzględną przewagę jedynie w Kłajpedzie i okolicy, to znaczy na tym skrawku Litwy, który przez kilka wieków był pod panowaniem niemieckiem. Ten obszar stoi pod względem gaspodarczym najwyżej.

Całe państwo litewskie dzieli się na 20 powiatów.

Waluta litewska, t. zw. litas równa się dziesiątej części dolara czyli 89 groszom polskim.

Armja litewska liczy trzy dywizje, t. j. mniej więcej tyle, co przeciętny korpus polski. Ma też Litwa trochę tanków i kilkadziesiąt samolotów.

Armja jest obecnie podporą dyktatorskiego rządu Woldemarasa, który zagarnął władzę dokonawszy zamachu stanu w dniu 17 grudnia 1926 r. Do kwietnia 1927 r. najwyższą władzą był sejm (sejmas), złożony z 85 posłów, wśród których było zwykle 4 Polaków. Woldemaras parlament ten rozwiązał a na to miejsce stworzył Radę Państwową.

Woldemaras utrzymuje się przy władzy w niemałej mierze dzięki zatargowi z Polską. Straszy swych rodaków niebezpieczeństwem „narodu" polskiego, co umożliwiło mu utrzymywanie stanu oblężenia i traktowanie opozycjonistów jako zdrajców państwa.

Za zdrajcę jest też na Litwie uważany ten, kto sądzi, że państwo litewskie powinno pozostać w swych obecnych granicach i nie żądać „wyzwolenia" Wilna. Przygniatająca większość społeczeństwa litewskiego jest zdania, że poza Litwą niepodległą jest jeszcze „Litwa okupowana", a mianowicie Wileńszczyzna i Grodzieńszczyzna. Jak Niemcy oddzielają na swych mapach Wielkopolskę, Śląsk i Pomorze od reszty Polski, tak Litwini wyłączają z Polski sporą część województw białostockiego, nowogródzkiego i wileńskiego. Na mapach litewskich widać, że w tej „niewyzwolonej Litwie" leżą miasta: Vilnius (Wilno), Gardinas (Grodno), Lyda (Lida), Asmena (Oszmiana), Šzencionys (Święciany) i t. d.

Mała Litwa ma wielki apetyt. Nie zważa na to, że na tych ziemiach, które chce Polsce odebrać, mieszka według polskich obliczeń niespełna 80 tys. Litwinów i że są tam oni znikomą mniejszością.

W Wilnie, które jest na papierze „stolicą", Litwy, nie mogli Litwini przeprowadzić swych kandydatów do rady miejskiej. W Kownie zaś w r. 1923 było, jak podaje wspomniany powyżej Wład. Wielhorski, więcej Polaków niż Litwinów. Polaka wybrano burmistrzem.

Ale Litwini są głusi na mowę cyfr. Z fanatycznym uporem żądają ziem, których ludność dała aż nadto dowodów, że chce należeć zawsze do Polski.

WIECZORY DYSKUSYJNE

Chrześc. Zw. Młodzieży pracującej „Odrodzenie"

Działalność Chrześcijańskiego Związku Młodzieży pracującej „Odrodzenie" w Warszawie rozwija się i zatacza coraz szersze kręgi.

Organizacja ta będąca emanacją ruchu odrodzeniowego na terenie młodzieży robotniczej postawiła sobie za zadanie skojarzenie i zjednoczenie w jednych ośrodkach pracy młodzieży pracującej fizycznie z młodzieżą pracującą umysłowo, aby za pomocą wspólnych referatów i dyskusji, gier i zabaw towarzyskich, sportów, wycieczek i innych dostępnych środków, wytworzyć głęboki ruch społeczno-wychowawczy o wyraźnych tendencjach katolickich, patrjotycznych i społecznych.

Ścisłe współdziałanie Ch. Z. M. pracującej „Odrodzenie" z Chrześcijańskim Uniwersytetem Robotniczym i innemi pokrewnemi organizacjami zapewni niewątpliwie z czasem tym — tak obiecującym już obecnie poczynaniom — dalszy wydatny rozwój, pozwoli przeciwstawić się destrukcyjnej akcji T. U. R. i innych wywrotowych związków.

W sezonie zimowo-wiosennym r. b. Chrześc. Zw. M. P. „Odrodzenie" w Warszawie w trosce o uświadomienie i pogłębienie w szerokich masach młodzieży robotniczej poglądów chrześcijańsko-społecznych na aktualne zagadnienia życia polskiego zorganizował, cykl wieczorów dyskusyjnych, które odbędą się w porządku następującym:

13 lutego — Co to jest bolszewizm i do czego zdąża — ref. rad. H. Glasz.
20 lutego — Kościół Katolicki jako epoka cywilizacji chrześcijańskiej — ref. ks. prałat St. Myszkowski.
27 lutego — Kto i w jaki sposób walczy w polsce z religją i kościołem— ref. ks. prof. Dr. Choromański.
6 marca — Dobre obyczaje jako warunek tężyzny duchowej jednostki i narodu — ref. p. T. Błażejewicz.
13 marca — Znaczenia prasy dobrej i złej— ref. p. Zofja Zaleska.
20 marca — Chrystus Pan w życiu jednostki społeczeństwa i narodu — ref. ks. red. Jan Szmigielski.
27 marca — Znaczenie praktyk religijnych w życiu człowieka — ref. ks. red. Antoni Bogdański.
10 kwietnia — Na czem polega kwestja społeczna w ustroju kapitalistycznym — ref. pos. Wac. Bitner.
17 kwietnia — Socjalizm, ruch chrześcijańsko-społeczny, a kwestja robotnicza— ref. red St. Kaczorowski.
24 kwietnia — Organizacje kulturalno-oświatowe w życiu człowieka pracy — ref. rad. St. Spasiński.
1 maja — Sport i wychowanie chrześcijańskie młodego pokolenia — mg. Bogumił Budka.
8 maja — Robotnik, a walka o katolicki charakter państwa polskiego — ref. mg. Antoni Chaciński.

Referaty odbywać się będą co środę o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Domu Ludowego im. Leona XIII, przy ul. Rymarskiej 2.

Wstęp wolny dla członków wszystkich organizacji, Stowarzyszeń i Związków Chrześcijańskich.

Ze świata.

Berlin. W rządzie niemieckim zajdą zmiany. Stronnictwo bowiem centrowe kategorycznie zażądało dla siebie dwóch tek ministerjalnych, mianowicie: teki ministra sprawiedliwości i obszarów okupowanych. O ile kanclerz Müller nie zadowolni żądań centrum, stronnictwo to zagroziło wycofaniem z gabinetu swego ministra komunikacji von Guerarda i przejścia do ostrej opozycji. By uniknąć powikłań, Kanclerz zaproponował przywódzcom centrowym gotowość powierzenia teki sprawiedliwości. Propozycję tę stronnictwo odrzuciło, żądając bezwarunkowo dwóch swoich przedstawicieli.

Madryt. W wojsku hiszpańskim daje odczuć się silne wrzenie przeciw obecnemu rządowi. Wskutek tego Primo de Rivera, urządził masowe dymisje w wojsku, obawiając się, żeby oficerowie wrogo usposobieni do rządu nie skłonili żołnierzy do rokoszu.

Kowno. Waldemaras coraz więcej ma na Litwie przeciwników. Dyktatorskie rządy Waldemarasa już się litwinom sprzykrzyły. Przywódcy chrześcijańskiej demokracji i tautininków, oraz niektórzy ministrowie jawnie domagają się ustąpienia dyktatora.

Moskwa. Rząd turecki zezwolił na pobyt w Turcji Trockiemu, ale pod warunkiem, że zamieszka w poselstwie Sowieckim w Angorze — i, że, wychodząc na miasto, będzie miał za towarzysza policjanta.

Fryburg Szwajcarski. W styczniu we Fryburgu wszechświatowej sławy artysta, a rodak nasz, Ignacy Paderewski, dał koncert. Czysty dochód przeznaczył na budowę kaplicy katolickiej w Biere. W tych dniach również odbył się koncert Ignacego Paderewskiego w Strasburgu. Koncert urządzony był staraniem miejscowych władz miejskich. Dochód z koncertu przeznaczył Paderewski na wdowy i sieroty po poległych na wojnie. Olbrzymia sala koncertowa zapełniła się doborową publicznością, która przyjmowała znakomitego pianistę z wielkim entuzjazmem.

Rzym. Między Watykanem i rządem włoskim, jak donoszą gazety zagraniczne, zawarte już zostało porozumienie regulujące niektóre sporne sprawy kwestji kościelnej. Rząd włoski uznaje Papieża, jako suwerena na określonem terytorjum. Papież otrzymuje prawo wjazdu do Rzymu przez specjalną drogę i odprawianie nabożeństw w Bazylice Lataraneńskiej.

Redaktor odpowiedzialny—Edward Stępień. Druk S. Nowakowski - Radom.2542-29. Wydawca: Zw. Stow. Rob. Chrześcijańskich.